



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

FAE Policy Paper
nr 23/2013

Tomasz OTŁOWSKI

Zamach stanu w Egipcie



Po ponad roku stania z boku i biernego obserwowania sytuacji na scenie politycznej kraju, armia egipska zdecydowała się ostatecznie wkroczyć do akcji. Wojskowy zamach stanu, z jakim mamy do czynienia w Egipcie, niekoniecznie przyniesie jednak ustabilizowanie sytuacji w tym kraju. Wręcz przeciwnie, można spodziewać się eskalacji konfliktu, z wybuchem otwartej przemocy włącznie.

Masowe, milionowe demonstracje opozycji w Kairze i innych wielkich miastach kraju, zwoływane od końca czerwca br. pod hasłami odsunięcia od władzy prezydenta Mohammada Mursiego i jego rządu tworzonego głównie przez Bractwo Muzułmańskie, rozchwiały i tak niestabilną sytuację społeczno-polityczną w Egipcie. Sprawę pogarszała bezkompromisowość obu stron politycznego sporu: prezydent Mursi i jego Bracia Muzułmanie nie zamierzali ugiąć się pod presją „dyktatu ulicy”, wierząc w siłę legitymacji swego demokratycznego mandatu. Z kolei opozycja, czując swą siłę i mając poparcie armii, nie była zainteresowana kompromisem.

Jak się wydaje, to właśnie ten ostatni element – czyli postawa sił zbrojnych – zdecydował o kierunku rozwoju wydarzeń w Egipcie w ostatnich dniach. Różnego typu sygnały o przygotowywaniu przez egipską armię „akcji politycznej” pojawiały się już od kilku tygodni. Równolegle źródła w regionie donosiły, że prezydent Mursi nie zdołał – pomimo kilku miesięcy intensywnych czystek i personalnych roszad w korpusie oficerskim – zapewnić sobie jeśli nie pełnego poparcia armii, to chociażby jej neutralności w nasilającym się konflikcie politycznym z opozycją.

A konflikt ten systematycznie przybierał na sile już od wielu miesięcy. Formalnie, przyczyną aktywizacji sił i środowisk opozycyjnych wobec rządów Bractwa był intensywny proces islamizacji kraju, jaki Bracia Muzułmanie wdrożyli po objęciu pełni władzy w Egipcie latem ub. roku. W rzeczywistości jednak, jak się wydaje, ten zadziwiający obecny sojusz ugrupowań, które wywołały w 2011 roku „lotosową rewolucję”, z siłami *ancien regime*’u spowodowany jest planowanym podjęciem przez islamistów szeroko zakrojonych działań uderzających w ekonomiczne interesy grup i środowisk społecznych, politycznych i biznesowych, powiązanych dawniej z władzą a dziś złączonych w opozycji wobec



islamistów. W dużym stopniu dotyczy to także wielu wojskowych, którzy również poczuli się zagrożeni planami Bractwa dotyczącymi likwidacji wielu intratnych przywilejów i nieformalnych źródeł zysku dla siebie i swych rodzin.

Sytuacja społeczno-polityczna i ekonomiczna w Egipcie od 2011 roku ulega systematycznemu pogorszeniu. Narasta frustracja wielu grup społecznych i środowisk, które czują się oszukane przez rewolucję. Jej symbolem stali się w naturalny sposób islamiści, którzy przejęli pełnię władzy w kraju szermując hasłami szybkiej odnowy we wszystkich sferach życia – od moralności i polityki, po gospodarkę. Ostatecznie skupili się jednak na tym, co potrafią najlepiej – czyli przywracaniu wymiaru duchowego przestrzeni publicznej, najczęściej w ortodoksyjnej formie.

W tym samym czasie wskaźniki makroekonomiczne spadały na łeb na szyję, a jedyne, co rosło, to poziom bezrobocia. Rósł więc równocześnie potencjał i społeczne „podglebie” pod kolejny etap rewolucji, tym razem skierowanej przeciwko władzy Bractwa. Armia, choć próbowała odgrywać rolę apolitycznego i ponadpartyjnego arbitra, zatroskanego o losy państwa, w istocie przyłączyła się do działań opozycji, występując jako jej „zbrojne ramię” przeciwko prezydentowi, rządowi i parlamentowi.

Działania wojska, wbrew opiniom wielu komentatorów, należy jednak uznać za klasyczny przewrót (zamach stanu). Kroki, podjęte przez armię w pierwszych godzinach puczu (3 – 4 lipca br.), zapowiadają też przyjęcie ostrego kursu wobec Bractwa Muzułmańskiego. Internowanie głowy państwa i członków rządu można jeszcze uzasadnić troską o ich bezpieczeństwo, ale masowe aresztowania liderów i członków Bractwa, dokonywane według wcześniej sporządzonych list proskrypcyjnych, czy też zamknięcie stacji telewizyjnych, radiowych i gazet związanych z islamistami – to już jest kurs obliczony na osłabienie, marginalizację i zastraszenie Braci oraz ich sympatyków. Być może kolejnym krokiem będzie formalna delegalizacja Bractwa oraz jego społecznych i politycznych przybudówek.

Tym samym zapowiedzi dowództwa armii i przedstawicieli opozycji o „ratowaniu demokracji” w Egipcie brzmią nieco fałszywie. Podobnie, jak zapewnienia o rychłym rozpisanie kolejnych wyborów parlamentarnych i prezydenckich według nowej konstytucji i ordynacji. Ale nie może być inaczej, skoro przecież Bractwo doszło do władzy w wyniku



Zamach stanu w Egipcie
FAE Policy Paper nr 23/2013
Tomasz Otłowski

wygrania dwóch demokratycznych elekcji i wciąż stanowi potężną siłę społeczno-polityczną, zwłaszcza na egipskiej prowincji. Istnieją poważne przesłanki aby sądzić, że Bracia Muzułmanie mogliby wygrać również kolejne wybory, rozpisane przez wojskowych za kilka (?) miesięcy. Obecne działania wobec Bractwa należałoby więc traktować jako przygotowanie politycznego gruntu pod pożądany, z punktu widzenia armii i świeckich sił liberalnych, wynik przyszłych głosowań w Egipcie.

Sytuacja taka oznacza jednak bardzo poważne ryzyko doprowadzenia do otwartej konfrontacji z islamistami. Odsunięci w brutalny sposób od legalnie i konstytucyjnie zdobytej władzy, poddani represjom i szykanom politycznym, a w perspektywie być może nawet zdelegalizowani – Bracia Muzułmanie po prostu nie będą mieć obecnie innego wyjścia, jak wyprowadzić swych zwolenników na ulice. Ich naturalnym sprzymierzeńcem w tej walce staną się nie tylko inne relatywnie „umiarkowane” siły islamskie, ale też radykalni *salafici*. Ci ostatni już otwarcie witają rozwój wydarzeń w Egipcie z nadzieją i tryumfują – wszak od dawna głosili tezę o niemożności osiągnięcia celów islamizmu poprzez angażowanie się w demokratyczny proces polityczny w państwie, czego podjęli się Bracia Muzułmanie. Według *salafitów*, cele radykalnego islamu można osiągnąć tylko poprzez walkę i stosowanie brutalnej siły, zwłaszcza terroru. Obecne wydarzenia w Egipcie skłonią zapewne wielu dotychczasowych zwolenników Bractwa do przejścia na bardziej radykalne pozycje, zajmowane przez *salafitów*. To ekstremiści mogą od teraz zacząć nadawać ton opcji islamskiej w Egipcie.

Nie można więc wykluczyć, że najważniejszym efektem obecnych wydarzeń w Egipcie będzie gwałtowny wzrost przemocy na tle politycznym. Tak naprawdę to od skali represji wobec struktur Bractwa zależy, jak bardzo intensywna będzie ta konfrontacja. W najbardziej pozytywnym scenariuszu, skończy się na gwałtownych demonstracjach ulicznych oraz starciach zwolenników i przeciwników obalonych władz, być może z udziałem wojska i sił bezpieczeństwa. W najgorszym przypadku, Egipt stoi dziś na krawędzi pełzającej wojny domowej, podobnej do tej, jaka od dwóch dekad trapi Algierię.

Wiele zależy też w tym kontekście od strategii, jaką przyjmą *salafici*. Umocnieni przemianami geopolitycznymi w regionie, dzięki którym radykalny islam zyskał na sile i znaczeniu w wielu państwach, mocno już zasiedzieli w Egipcie (Al-Kaida Półwyspu Synaj!)



Zamach stanu w Egipcie
FAE Policy Paper nr 23/2013
Tomasz Otłowski

– *dżihadysty* mogą spróbować wykorzystać chaos w tym kraju do własnych celów. Ewentualna kampania terroru, wymierzona w nowe władze, zachodnie placówki dyplomatyczne i zagranicznych turystów pogrzebałaby ostatecznie jakiejkolwiek szanse na uspokojenie i ustabilizowanie sytuacji w Egipcie w dającej się przewidzieć przyszłości.

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*

Kontakt

**Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33
Tel. +48 22 622 66 03
Fax: +48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

FAE Policy Paper nr 23/2013

Zamach stanu w Egipcie

Autor: Tomasz Otłowski

Ekspert Fundacji *Amicus Europae* oraz Fundacji im. Pułaskiego, komentator portalu „Wirtualna Polska”, publicysta.

Właściciel firmy konsultingowo-szkoleniowej „STRATCONS” Strategic Consulting & Training (www.stratcons.pl). Były wieloletni ekspert ds. bezpieczeństwa międzynarodowego i analityk w administracji państwowej RP.



Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPÆ** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.